

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 51 (4)/2019, s. 173–186



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2019.042>

MAREK BOGDAN KOZUBEL*

Podwójnie nieudane opracowanie
(D.K. Markowski, *Dwa powstania. Bitwa o Lwów 1918*,
Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2019, ss. 484)

A double unsuccessful book
(D.K. Markowski, *Dwa powstania. Bitwa o Lwów 1918*,
Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2019, ss. 484)

Streszczenie: Kontrowersyjne relacje Polaków z Ukraińcami w XX wieku doczekały się wielu interesujących oraz wartościowych opracowań. Część polskich historyków poświęca swe badania zagadnieniu wojny polsko-ukraińskiej z lat 1918–1919. Jej najśłynniejszym epizodem były walki o Lwów w listopadzie 1918 roku. Do grona badaczy wspomnianego tematu dołączył Damian Karol Markowski, autor monografii dotyczących losów Kresów Wschodnich podczas II wojny światowej i pierwszych lat powojennych. Celem recenzji jest ocena jego nowego opracowania poświęconego listopadowym walkom o Lwów.

* ORCID: 0000-0002-8096-0014.

Abstract: Many interesting and valuable studies describes controversial relations between Poles and Ukrainians in the 20th century. Some Polish historians focus their research on the issue of the Polish-Ukrainian war of 1918–1919. The most famous episode were the fights for Lviv in November 1918. Damian Karol Markowski, the author of a few books about the fate of the Eastern Borderlands during World War II and the first post-war years, joined the group of researchers of the mentioned topic. The aim of the review is to evaluate his new study about the fights for Lviv in November 1918.

Słowa kluczowe: historia Polski, historia Ukrainy, historia Lwowa, wojna polsko-ukraińska

Keywords: history of Poland, history of Ukraine, history of Lviv, Polish-Ukrainian war

Przedmiotem recenzji jest opublikowana przez Wydawnictwo Literackie książka dra Damiana Karola Markowskiego. Autor poświęcił ją polsko-ukraińskim walkom o Lwów w listopadzie 1918 roku. Ładnie wydana i obszerna monografia początkowo budzi pozytywne wrażenia. Niestety już po wstępnym zapoznaniu się z tą lekturą wychodzą na jaw jej liczne wady.

Struktura

Opracowanie składa się ze wstępu, dziewięciu rozdziałów i zakończenia. Zaraz po nich umieszczono przypisy, wykaz skrótów i bibliografię. Rozdział pierwszy poświęcono przyczynom wojny polsko-ukraińskiej. W kolejnym, zatytułowanym „Dwa powstania”, opisano ukraiński przewrót we Lwowie i polską kontrakcję. Rozdziały od trzeciego do siódmego są poświęcone przebiegowi walk miejskich. Interesujący jest rozdział ósmy, w którym dr Markowski opisał głównie problem antyżydowskiego pogromu, który miał miejsce po odwróceniu Ukraińców ze Lwowa. Ostatni rozdział poświęcił aktualnej kwestii konfliktu pamięci.

Metodologia

Należy podkreślić, że pomimo naukowego charakteru *Dwa powstania* nie zostały poddane procedurze recenzyjnej. To zapewne zadecydowało o tym, że czytelnikowi zaferowano książkę obarczoną licznymi mankamentami.

Po zapoznaniu się z bibliografią i przypisami w oczy rzuca się pominięcie przez Autora niezwykle bogatych zasobów Centralnego Państwowego Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji w Kijowie oraz niedostateczne wykorzystanie źródeł znajdujących się w lwowskich archiwach. Dr Markowski pominął również zasoby Wojskowego Biura Historycznego w Rembertowie (dawne Centralne Archiwum Wojskowe). W przypadku braku możliwości przyjazdu do Warszawy mógł częściowo uzupełnić lukę za sprawą kilkutomowego wydawnictwa źródłowego *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918–1919*¹. Wykorzystana przez dra Markowskiego *Pierwsza wojna polska* nie uzupełnia tych braków nawet w drobnym stopniu – zawiera ona jedynie treść 22 komunikatów Naczelnej Komendy Wojsk Polskich we Lwowie².

W bibliografii brakuje również szeregu wartościowych opracowań. Mowa tu m.in. o książce Leszka Kania³ poświęconej problemom niesubordynacji i przestępstw popełnionych podczas walk o Lwów. Działania Ukraińskich Strzelców Siczowych (dalej: USS) podczas bojów we Lwowie zostały drobiazgowo i obszernie opisane w opracowaniu Marka Bogdana Kozubła⁴. Autor nie skorzystał również z monografii Grzegorza Skrukwy, który opisał zależności między służbą wojskową Ukraińców w latach

¹ *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918–1919*, t. I–II, red. B. Polak, Koszalin 2000–2001; t. VI, red. B. Polak i E. Śliwiński, Kościan 2004.

² *Pierwsza wojna polska (1918–1920). Zbiór wojennych komunikatów prasowych Sztabu Generalnego (za czas od 26.XI. 1918 r. do 20.X. 1920 r.), uzupełniony komunikatami Naczelnej Komendy W.P. we Lwowie (od 2.XI. 1918 r. do 23.XI. 1918 r.) i Dowództwa Głównego W.P. w Poznaniu (od 11.I. 1919 r. do 14.IX. 1919 r.)*, oprac. S. Pomarański, Warszawa 1920, s. 1–6.

³ Zob. m.in. L. Kania, *W cieniu Orłąt Lwowskich: polskie sądy wojskowe, kontrwywiad i służby policyjne w bitwie o Lwów 1918–1919*, Zielona Góra 2008.

⁴ M. B. Kozubel, *Ukraińscy Strzelcy Siczowi 1914–1920*, Oświęcim 2015, s. 172–206.

1914–1923 i rozwijaniem się ich świadomości narodowej⁵. W bibliografii próżno szukać nowszych opracowań ukraińskich badaczy, opartych często na zasobach kijowskich archiwów. Wystarczy wspomnieć o najnowszej monografii lwowskiego historyka Ołeksandra Diedyka⁶.

Niewielkiej wiedzy Autora o literaturze przedmiotu dowodzi jeszcze jedna kwestia. Otóż dr Markowski z toruńskiego historyka Macieja Krotofila czyni „Kratofila”. Trudno stwierdzić, z czego wynika ten błąd, który nie jest jednorazową literówką (np. s. 408–409, przypisy: 17, 40, 43). Być może dr Markowski, z sobie tylko znanych przyczyn, „zrobił” z polskiego badacza Rosjanina i stwierdził, że dokona fonetycznego zapisu jego nazwiska, zgodnego z rosyjską gramatyką? To jedyne sensowne wyjaśnienie tego kuriozalnego błędu.

Kolejny wykryty mankament jest nie mniej ciekawy. W przypisach Autor przekręca nazwisko ukraińskiego weterana Myrośława Irczana (zamiast tego występuje tam „M. Ibran”, np. s. 407, przypis 16; s. 422, przypis 84), gdy powołuje się na zawartość jednej z teczek zespołu zbiorów Antona Kruszelnickiego, przechowywanych w jednym z lwowskich archiwów⁷. Ponadto w tym wypadku dr Markowski niekonsekwentnie podaje tytuł teczek, a nie konkretnego dokumentu, który się w niej znajduje. Na dodatek myli on numer inwentarza z numerem teczek.

We wstępie rzuca się w oczy pełna hipokryzji krytyka dra Markowskiego pod adresem Michała Klimeckiego, kolejnego historyka z Torunia, oraz lwowskiego badacza Mykoły Łytwyna, którzy jego zdaniem jedynie pobieżnie przedstawili w swych pozycjach przebieg walk o Lwów. Zarzuca im również nadmierne opieranie się na źródłach przedwojennych. Dziwnie wygląda przy tym zarzut, iż ich książki „poświęcone były przeważnie wojnie polsko-ukraińskiej 1918–1919” (s. 14) – przecież walki o Lwów

⁵ G. Skrukwa, *Formacje wojskowe ukraińskiej „rewolucji narodowej” 1914–1921*, Toruń 2008, s. 497–515.

⁶ Na razie opublikowana została pierwsza część opracowania. Zob. O. Diedyk, *Boji u Lwovi. 1–21 listopada 1918 roku*, cz. I, Lwów 2018.

⁷ Zob. Centralnyj Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwovi, f. 361, op. 1, sp. 163. Hnat Stefaniw, „Perszi dni lystopada 1918 r.”, k. 1–16. W tej samej tece znajdują się również wspomnienia M. Irczana – zob. ibidem. M. Irczan „Trahedija 1 trawnja [1920 r.]”, k. 46–53.

były częścią tegoż konfliktu. Dr Markowski nie zważa na to, że Klimecki i Łytwyn wykorzystali wiele polskich oraz ukraińskich źródeł archiwalnych, po które on sam nie sięgnął⁸.

Autor *Dwóch powstań* sam wielokrotnie wykorzystuje pozycje opublikowane w latach 1919–1939. Przykładowo ze 145 przypisów do rozdziału trzeciego aż 111 kieruje czytelnika do pozycji opublikowanych przed 1939 rokiem, dziewięć do nieopublikowanych rękopisów polskich uczestników walk, zaledwie 15 do źródeł w postaci dokumentów archiwalnych, dwa to komentarze dra Markowskiego, a reszta zawiera adnotacje do wspomnień i monografii wydanych po 1945 roku (s. 418–424). Spośród 62 przypisów do rozdziału czwartego w 33 pojawiają się jedynie pozycje z okresu międzywojennego (s. 424–427). Szczególnie często były to wspomnienia Czesława Mączyńskiego⁹, komendanta Naczelnej Komendy Wojsk Polskich we Lwowie, oraz opracowanie Ołeksy Kuźmy¹⁰.

Ogromne zastrzeżenia budzi bezkrytycyzm dra Markowskiego. Przeważnie przepisuje on ze źródeł i opracowań obszerne fragmenty bez podania ich jakiegokolwiek analizie czy skomentowaniu rozbieżności, jakie się w nich pojawiają. Szczególnie wiele wątpliwych informacji zaczerpnął z relacji Mączyńskiego. Tymczasem źródła, do których dr Markowski miał dostęp, pozwalały na przeprowadzenie krytycznej analizy. Za przykład niech posłużą opublikowane w dwóch tomach *Obrony Lwowa*¹¹ wspomnienia polskich uczestników walk. W wielu wypadkach komentowali oni relacje swych towarzyszy broni, nie wahając się przy tym przed dementowaniem podawanych przez nich informacji.

⁸ Zob. M. Łytwyn, *Ukraińsko-polskawijna 1918–1919 rr.*, Lwów 1998; M. Klimecki, *Lwów 1918–1919*, Warszawa 1998; idem, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919*, Warszawa 2000.

⁹ Cz. Mączyński, *Oswobodzenie Lwowa (1–24 listopada 1918 roku)*, t. I, Warszawa 1921.

¹⁰ O. Kuźma, *Łystopadowi dni 1918 r.*, Lwów 1931.

¹¹ *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918. Relacje uczestników*, t. I, red. E. Wawrzkowicz i A. Kawałkowski, Lwów 1933; t. II, red. E. Wawrzkowicz i J. Klink, Lwów 1936. Zob. również reprint z 1993 r. wydany w Warszawie przez Volumen.

Błędy merytoryczne i nieścisłości

W *Dwóch powstaniach* roi się od błędów merytorycznych. Z uwagi na ograniczenia w zakresie objętości recenzji możliwe jest przedstawienie jedynie części z nich.

Pierwsze rzucające się w oczy to błędy w nazewnictwie ukraińskich formacji oraz stopni wojskowych. Przykładowo sotnyka (tj. kapitana) Osypa Bukszowanego Autor błędnie tytułuje „atamanem” (np. s. 113 i 134; s. 417, przypis 132). Powyższy stopień nie występował w Armii Halickiej, ale stosowano go w wojsku Ukraińskiej Republiki Ludowej do marca 1920 roku, gdzie był odpowiednikiem generała. Z kolei w halickich siłach zbrojnych występował bardzo podobny fonetycznie stopień otamana, będący odpowiednikiem majora. Identyczny błąd pojawia się w przypadku nazywania czetarów (czyli podporuczników) „czotarami” oraz czet (tj. plutonów) „czotami” (np. s. 113). Powyższe pomyłki dziwią z uwagi na to, że dr Markowski miał dostęp do opracowania M. Krotofila, gdzie umieszczono dwie czytelne tabele dotyczące nazw stopni oraz pododdziałów i oddziałów Armii Halickiej¹².

W recenzowanym opracowaniu brakuje konsekwencji w określaniu liczebności oddziałów. Normą dla badaczy zajmujących się omawianym okresem jest podawanie dwóch stanów: żywnościowego i bojowego. Ostatni jest również przedstawiany liczbą bagnetów (piechota) i szabel (kawaleria). Tymczasem dr Markowski najczęściej operuje ogólnikami i mało precyzyjnymi sformułowaniami, np. podając liczbę „żołnierzy” (np. s. 410, przypis 55) lub... karabinów (np. s. 420, przypis 40). Prawidłowe nazewnictwo pojawia się dopiero w rozdziale siódmym.

Powyższy mankament w połączeniu z pominięciem szeregu ważnych ukraińskich źródeł archiwalnych przyczynił się do wysnucia przez dra Markowskiego szeregu błędnych tez. Powołując się na szacunki płk. Hnata

¹² M. Krotofil, *Ukraińska Armia Halicka 1918–1920. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie i wartość bojowa sił zbrojnych Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2002, s. 13–15.

Stefaniwa,¹³ stwierdza, że w dniach 3–10 listopada USS ponieśli znacznie większe straty, niż twierdzą inni historycy (s. 424, przypis 5). O tym, że się myli, świadczą dokumenty z jednego z kijowskich archiwów. Wspominając po latach o stanie bojowym formacji USS, Stefaniw miał na myśli jedynie te oddziały, które w raportach określano mianem „Ukraińskiego Legionu” (I Kureń, tj. batalion). 7 listopada jego liczebność wynosiła 643 bagnety¹⁴. W tym samym czasie USS stanowili również załogę innych ważnych odcinków i obiektów we Lwowie, m.in. Sejmu (jeden oficer i 28 strzelców w stanie bojowym), Koszar Ferdynanda (ośmiu oficerów i 180 strzelców w stanie bojowym), Cytadeli (11 oficerów i 144 strzelców w stanie żywnościowym, 121 bagnetów), Banku Austro-Węgierskiego (w stanie bojowym jeden oficer i 10 strzelców), Koszar Policji (czterech oficerów i 123 strzelców w stanie żywnościowym i 67 bagnetów), Domu Ludowego (90 bagnetów) czy znaczną część walczącej na Podzamczu grupy bojowej (której liczebność wynosiła 12 oficerów i 311 strzelców w stanie żywnościowym, 270 bagnetów)¹⁵. Z powyższego wynika, iż liczebność USS była znacznie większa (1243 USS w stanie żywnościowym + legionieści na Podzamczu, Koszarach Jabłonowskich i innych odcinkach¹⁶, Sotnie Techniczna i Budowlana nieujęte w zestawieniu), niż uważa dr Markowski. Ponadto między 7 a 10 listopada 1918 roku, gdy zgodnie z rozkazem Naczelnej Komendy Wojsk

¹³ CDIAUL, f. 361, op. 1, sp. 163. H. Stefaniw, „Perszi...”, k. 4.

¹⁴ Zob. choćby: Centralnyj Derżawnyj Archiw Wyszych Orhaniv Włady i Uprawlinnja Ukrainy w Kyjewi, f. 2188, op. 4, sp. 20. Raport stanów i rozmieszczenia ukraińskich oddziałów we Lwowie, 7 listopada 1918 r., k. 46.

¹⁵ Ibidem, sp. 19. Raport stanów i rozmieszczenia ukraińskich oddziałów we Lwowie, 6 listopada 1918 r., k. 1; ibidem, sp. 20. Raport stanów i rozmieszczenia ukraińskich oddziałów we Lwowie, 7 listopada 1918 r., k. 46; ibidem. Rozkaz dla sotni USS w Koszarach 1 Ukraińskiego Pułku im. kniazia Lwa, 7 listopada 1918 r., k. 54.

¹⁶ Autor nie wziął pod uwagę tego, że w wyniku rozkazów otamana Hryhorija Kossaka USS zostali rozproszeni na różnych odcinkach i punktach oporu, gdzie niejednokrotnie walczyli (a także ginęli) odseparowali od innych legionistów nawet do dnia odwrotu wojsk halickich ze Lwowa, zob. ibidem, op. 1, sp. 20. Rozkaz H. Kossaka dla dowództwa USS, 7 listopada 1918 r., k. 6; ibidem. Rozkaz H. Kossaka dla komendanta Kosza USS sotnyka Osypa Semeniuka, 7 listopada 1918 r., k. 9.

Ukraińskich wszystkie oddziały ususów miały zostać ponownie zebrane w 1 Pułk USS¹⁷, ukraińscy legioniści nie ponieśli dużych strat osobowych.

W innym miejscu Autor sugeruje czytelnikowi, iż Jurij Mycyk, profesor z Instytutu Ukraińskiej Archeologii i Źródłoznawstwa NAN Ukrainy, był uczestnikiem bojów o Lwów (s. 123–124). Wspomniany badacz urodził się dopiero w grudniu 1949 roku. Jakim cudem mógł on, zdaniem dra Markowskiego, cokolwiek „zanotować 2 listopada [1918 r. – M. B. K.]”? Związek Mycyka z walkami o Lwów sprowadza się jedynie do wydania w 2003 roku opracowanych przez niego wspomnień Iwana Boberskiego¹⁸.

Kolejny błąd dotyczy oficera USS H. Kossaka. Autor stwierdza, że „latem 1918 roku został [on] dyscyplinarnie usunięty z szeregów USS, [...] ponadto nie stronił od alkoholu” (s. 121). W rzeczywistości ten oficer nie został wydalony z szeregów Legionu. Tezę o alkoholizmie Kossaka (s. 193–194) dr Markowski formułuje na podstawie zaledwie jednej wzmianki o Bazylewycza o tym, że wymieniony oficer spożył alkohol po wyjeździe ze Lwowa do Stryja 9 listopada¹⁹. Kolejny fragment poświęcony weteranowi USS zdradza problemy Autora ze zrozumieniem języka ukraińskiego. Według dra Markowskiego w momencie wyjazdu do Stryja Kossak domagał się awansu do stopnia generalskiego (s. 121) – w rzeczywistości chodziło o stopień pułkownika²⁰.

Sfabrykowane przypisy lub ich brak

Kolejną słabą stroną recenzowanej książki są przypisy. Z jednej strony to drogowskaz dla czytelnika, który zechce bardziej zagłębić się w poruszony temat, a z drugiej dają możliwość zweryfikowania postawionych tez. Niestety dr Markowski zbyt swobodnie podszedł do tej kwestii.

¹⁷ Ibidem, op. 1, sp. 1. Rozkaz Naczelnej Komendy Wojsk Ukraińskich, 10 listopada 1918, k. 7.

¹⁸ J. Mycyk, *Łystopadowe powstannja 1918 roku u Lwowi oczyma uczasnykiw*, „Wojsko-wo-Istorycznyj Almanach”, 2003, nr 1 (6), s. 132–146.

¹⁹ Ibidem, s. 141.

²⁰ Ibidem.

Poważnym mankamentem są przypisy, które prowadzą czytelnika donikąd²¹. Autor kilkakrotnie powołuje się na wspomnienia ukraińskiego duchownego Jarosława Hrynewycza, opublikowane w emigracyjnym czasopiśmie „Orłyk” na stronach 23–25²². W przypadku przypisu 8 (s. 412) kieruje czytelnika na nieistniejącą stronę 46, a w przypisie nr 131 (s. 417) na stronę 27.

W niektórych przypadkach dr Markowski nie podał numerów stron. Dotyczy to pozycji wspomnianego wyżej Mycyka, gdzie po tytule lub adnotacji „dz. cyt.” kończy się treść przypisu (np. s. 417, przypis 126 i 128; s. 418, przypisy 138, 139, 148 i 150). Numerów stron brakuje również w następujących przypisach: nr 49 (s. 420) i 52 (s. 426).

Brak konsekwencji Autora ujawnia się również w kwestii odsyłania czytelnika do źródeł, z których czerpał informacje. W niektórych fragmentach jego książki roi się od przypisów, a w innych, gdzie pojawiają się konkretne informacje, można spotkać się z ich pełną absencją. Przykładem jest akapit poświęcony zebraniu części oddziałów USS w pułk pod dowództwem Bukszowanego (np. s. 197). Doświadczony badacz łatwo jednak ustali, z jakich źródeł w tym wypadku mógł korzystać dr Markowski²³.

Zapozyczenia

W *Dwóch powstaniach* można dostrzec zapozyczenia z książek innych badaczy bez sygnalizowania tego faktu w przypisach. Były one kamuflowane przeważnie używaniem synonimów, uogólnień oraz poprzez zastosowanie innej konstrukcji zdań. Z uwagi na ograniczenia redakcyjne przytoczono cztery takie przypadki, trzy z nich w formie zestawienia w tabeli. Należy dodać, że również w tych fragmentach dr Markowski popełnił błędy merytoryczne.

²¹ W taki celny sposób określili tego typu przypisy autorzy artykułu recenzyjnego książki *Karpacka wojna trzech cesarzy*, zob. J. Centek, M. J. Mikulski, T. Woźny, *Kompilatorska wojna trzech cesarzy*, „Dzieje Najnowsze” 2014, R. 46 (3), s. 231.

²² J. Hrynewycz, *Łyśpadowi dni u Lwowi. Spomyny z 1918 r.*, „Orłyk”, 1947, nr 11, s. 23–25.

²³ Zob. O. Kuźma, op. cit., s. 267; M. B. Kozubel, *Ukraińscy Strzelcy...*, s. 191.

Pierwszy przykład wydaje się kompilacją informacji zawartych w moim opracowaniu i artykule popularno-naukowym dotyczącym walk o Lwów²⁴. Na dodatek zawiera błąd merytoryczny:

<i>Dwa powstania...</i> , s. 113.	M. B. Kozubel, <i>Ukraińscy Strzelcy...</i> , s. 178–179.	M. B. Kozubel, <i>Walki o...</i>
Do Lwowa trafiły nim: oddział szkolny, cztery sotnie piechoty, sotnia karabinów maszynowych oraz czołg wsparcia (moździerz i granatników), łącznie około ośmiuset ludzi.	Do Lwowa wyjechało ok. 950 USS pod dowództwem Bukszowanego (4 sotnie strzelców, sotnia broni maszynowej i jedna bateria moździerzy z Wyszkilu USS).	Wtedy to w południe na podlowskiej stacji Sichów wylądował pierwszy eszelon Legionu USS, składający się z 4 sotni (tj. kompanii) strzelców, kompanii sztabowej oddziału szkoleniowego oraz dwóch czet (tj. plutonów): broni maszynowej i wsparcia ogniowego (jej wyposażeniem były głównie moździerze).
Przypis 131: J. Hrynewycz, op. cit., s. 27.	Przypis 46 [pozycje wybrane]: I. Krypjakewycz i in., <i>Istorijska ukrajinsko wojska</i> , Lwów 1936 (reprint 1992), s. 475; O. Kuźma, op. cit., s. 132–133; M. Łytwyn, op. cit., s. 56; M. Klimecki, <i>Lwów...</i> , s. 74; idem, <i>Polsko-ukraińska wojna...</i> , s. 86.	Źródło: CDAWOWU, f. 2188, op. 4, sp. 20. Raport bojowy dowództwa Cytadeli za okres od 3 do 7 XI 1918 r., 7 XI 1918 r., k. 2.

O zapożyczeniu może świadczyć błędne przepisanie informacji z jednej z wymienionych pozycji. O ile z monografii o USS można się domyślić, że miałem na myśli transport do Lwowa Wyszkilu, czyli formacji szkoleniowej, to w artykule popularno-naukowym nie wchodzi zbyt wiele w szczegóły, wspominając jedynie o kompanii sztabowej „oddziału szkoleniowego”. Być może Autor błędnie zinterpretował powyższy fragment (stąd wziął się u niego „oddział szkolny” nieobejmujący pozostałych oddziałów USS) i nie zweryfikował swych wniosków na podstawie innych źródeł, choć miał taką możliwość. Niejednokrotnie cytowany przez dra Markowskiego Kuźma wyraźnie zaznaczył, że „w skład pierwszego transportu wchodził

²⁴ Idem, *Walki o Cytadelę: ważny epizod walk o Lwów w 1918 roku*, <https://histmag.org/Walki-o-Cytadele-wazny-epizod-walk-o-Lwow-w-1918-roku-17887>, dostęp: 29.03.2019.

Wyszkil USS, złożony z czterech sotni piechoty, jednej sotni karabinów maszynowych i jednej czety walki z bliska²⁵. Ponadto zastanawia, dlaczego dr Markowski odsyła czytelnika do nieistniejącej strony wspomnień o Hrynewycza zamiast do opracowania O. Kuźmy czy choćby wspomnień Kazimierza Szumowskiego²⁶.

Kolejny zapożyczony fragment dotyczy pierwszego starcia, jakie Polacy stoczyli z ukraińskimi legionistami w podlwowskiej stacji radiotelegraficznej (s. 115–116):

<i>Dwa powstania...</i> , s. 115–116.	M. B. Kozubel, <i>Ukraińscy Strzelcy...</i> , s. 179.
Po pozyskaniu od jeńców informacji o istnieniu polskiej placówki ataman Bukszowanyj rozwinął do natarcia wzmocnioną sotnię piechoty, łącznie około dwustu ludzi. [...] W nierównym boju śmierć poniosło dziesięciu obrońców, a pięciu rannych (trzech ciężko), w tym dowódca, dostało się do niewoli [...].	Po przeprowadzeniu rozpoznania w godzinach popołudniowych jedna sotnia USS w sile ok. 200 bagnatów uderzyła na stację radiotelegraficzną w Kozielnikach bronią przez 21 Polaków, w większości harcerzy [...]. W walce poległo od 2 do 10 Polaków, a trzech zostało rannych. Wszyscy ocalali [...] trafili do niewoli.
W pierwszym akapicie brak przypisu. W drugim przypis 137: K. Szumowski, op. cit., s. 86–94.	Przypis 53 [wybrane pozycje]: <i>Walki o Lwów...</i> , t. I, s. 45 – dok. nr 12. Komunikat nr II Naczelnej Komendy Wojsk Polskich we Lwowie, 3 listopada 1918; O. Kuźma, op. cit., s. 134; M. Łytwyn, op. cit., s. 58; M. Klimecki, <i>Lwów...</i> , s. 77; idem, <i>Polsko-ukraińska...</i> , s. 89–90.

Warto podkreślić, że w źródle, na które powołuje się dr Markowski, podane są sprzeczne informacje dotyczące liczebności USS: Szumowski raz pisze o 600, a innym razem o 300 strzelcach. Tymczasem liczba

²⁵ O. Kuźma, op. cit., s. 133. Kuźma popełnia błąd, gdyż w eszelonie poza trzema sotniami marszowymi i sztabową Wyszkilu znajdowała się również 4 Sotnia z I Kurenia USS, a zamiast całej Sotni Broni Maszynowej jedynie jedna z jej czet – zob. CDAWOWU, f. 2188, op. 4, sp. 20. Raport bojowy dowództwa Cytadeli za okres od 3 do 7 XI 1918 r., 7 XI 1918 r., k. 2.

²⁶ K. Szumowski, *Obrona stacji radiotelegraficznej w Kozielnikach 3 listopada 1918 r.*, [w:] *Źródła do dziejów walk o Lwów i województwa południowo-wschodnie 1918–1920*, seria II, Rocznik I Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich, red. E. Wawrzkowicz i J. Klink, Lwów 1936, s. 94.

200 bagnatów pojawia się w opracowaniu Kuźmy. Powstaje zatem pytanie, dlaczego nie zasygnalizowano powyższych faktów w przypisie.

W kolejnym przypadku czytelnik ma do czynienia z podwójnym zaopóźnieniem:

<i>Dwa powstania...</i> , s. 185.	M. B. Kozubel, <i>Ukraińscy Strzelcy...</i> , s. 190.	M. Kozłowski, <i>Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919</i> , Bydgoszcz 1999, s. 177.
Główna grupa szturmowa poniosła najcięższe straty – spośród 177 atakujących przez Ogród Jezuicki zginęło lub odniosło rany aż 75 żołnierzy, co stanowiło 42 procent stanu wyjściowego.	Powyższe przypuszczenia potwierdza M. Kozłowski, pisząc o 75 zabitych i rannych, a więc 42 procent stanu oddziału, który podążył za samochodem opancerzonym.	Straty wyniosły 75 zabitych i rannych, a więc 42 procent stanu.
Przypis 128: Cz. Mączyński, op. cit., s. 240.	Przypis 99: S. Łapiński-Nilski, A. Kron, <i>Listopad we Lwowie (1918 r.)</i> , Łapy-Białystok 1993, s. 18; O. Kuźma, op. cit., s. 205–206; M. Kozłowski, op. cit., s. 177; M. Klimecki, <i>Polsko-ukraińska...</i> , s. 99–100.	

Z powyższego zestawienia wynika, że fragment poświęcony wielkości polskich strat poniesionych w Ogrodzie Jezuickim 9 listopada został niemal dosłownie skopiowany od jednego (obu?) z polskich badaczy. Należy podkreślić, że w relacji komendanta NKWP we Lwowie, na którego powołuje się w przypisie dr Markowski, nie poruszono w ogóle liczby ofiar nieudanego ataku. Poza tym Autor *Dwóch powstań* z reguły nie stosował procentowego określenia wysokości strat poza jeszcze jednym przypadkiem (s. 135).

Kolejny przykład dotyczy kwestii ustalenia winnych zmiany rozkazu z pozorowania ataku na szturm Cytadeli 21 listopada. Dr Markowski nie zagłębił się zbyt w temat, szybko oczyszczając Mączyńskiego i por. Mon-
da oraz wskazując odpowiedzialnych:

Mączyński był przeciwny jakimkolwiek akcjom przeciwko Cytadeli, [...] wzięcie szturmem Cytadeli uznawał za „prawie niemożliwe”, nazywając atak frontalny na ten obiekt szaleństwem. Podobnie myślał o szturmie na fortecę dowódca Grupy Cytadeli por. Bernard Mond. Wskazuje to zatem na samowolne i sprzeczne z rozkazami działanie mjr. Tatar-Trześniowskiego i por. Łapińskiego, którzy za wszelką cenę, nie licząc się ze stratami, chcieli przebić się do Śródmieścia przez najtrudniejsze do sforsowania stanowiska ukraińskie (s. 294 i 296).

Pomijając błędy merytoryczne w postaci przypisania Tatarowi-Trześniowskiemu stopnia majora w okresie walk o Lwów (był wtedy kapitanem) oraz nazwania Monda „dowódcą Grupy Cytadeli” (tym był właśnie Tatar-Trześniowski) zadziwia to, jak szybko dr Markowski ustalił personalia winnych. W żaden sposób nie uzasadnia swego oskarżenia. O ile wskazanie Tatar-Trześniowskiego wydaje się oczywiste, gdyż dowodził grupą mającą pozorować atak, to pod znakiem zapytania stoi kwestia odpowiedzialności szefa sztabu NKWP we Lwowie.

Powyższy fragment bardzo przypomina wnioski, jakie wysnułem w swych tekstach. Relacje polskich weteranów, opublikowane w dwóch tomach *Obrony Lwowa*, pozwoliły mi poznać motywacje poszczególnych oficerów²⁷. W ostatecznym wyjaśnieniu zagadki pomogło odnalezienie w WBH „Planu operacyjnego”, pod którym podpisał się Tatar-Trześniowski²⁸. Fakt ten zasygnalizowałem we wspomnianym wyżej artykule popularno-naukowym. Wymieniony oficer rzeczywiście „zawziął się na Cytadelę”, ale część weteranów walk o Lwów zgodnie przyznawało, że nie był on osobą dostatecznie lotną do pracy w sztabie czy dowodzenia dużymi zgrupowaniami, choć nie odmawiali mu odwagi i talentu taktycznego²⁹. Stąd wniosek, że za opracowaniem planu mógł stać Łapiński-Nilski, a Tatar-Trześniowski podpisał się pod nim i podjął się jego wykonania. Tymczasem dr Markowski w przypisach powołuje się jedynie na wspomnienia

²⁷ Zob. M. B. Kozubel, *Ukraińscy Strzelcy...*, s. 198–199 (przypis 131).

²⁸ Wojskowe Biuro Historyczne, I.341.1.70. Plan operacyjny kpt. Z. Tatar-Trześniowskiego na dzień 21 listopada, 20 XI 1918 r., k. 36–38.

²⁹ T. Felsztyn, *Relacja o Szkole Sienkiewicza i Grupie Cytadeli*, [w:] *Obrona Lwowa...*, t. I, s. 81.

Mączyńskiego i Monda³⁰. Drugi z nich co prawda wprost oskarża wymienionych wyżej dwóch oficerów, jednak nie o złamanie rozkazu, a o przeformowanie w sztabie NKWP we Lwowie nowego planu działań na odcinku Cytadeli³¹. Na dodatek Autor recenzowanej książki nie sygnalizował w tym wypadku wykorzystania informacji zawartych w relacjach innych polskich weteranów, m.in. Tadeusza Felsztyna czy Antoniego Jakubskiego.

Podsumowanie

Książka dra Markowskiego ma pewne atuty. Zalicza się do nich ostatni rozdział poświęcony kształtowaniu się obrazu walk o Lwów w polskiej i ukraińskiej pamięci historycznej. Ponadto książka została opatrzona dużą liczbą fotografii i ma przyciągającą oko okładkę. Kwestie estetyczne i jeden rozdział to jednak zbyt mało, by *Dwa powstania* uznać za pozycję nowatorską i udaną.

Recenzowane opracowanie jest ogromnym krokiem wstecz w porównaniu z opublikowanymi dwie dekady temu pozycjami M. Klimeckiego i M. Łytwyna. Jego wartość naukową obniżają liczne błędy merytoryczne, niepełna bibliografia, bezkrytyczne przepisywanie przez autora wątpliwych informacji oraz zapożyczenia. Tym samym stwierdzenia wydawcy, jakoby była „to dopiero pierwsza książka odtwarzająca dokładnie losy konfliktu z końca 1918 roku” czy „dzięki niewykorzystanym dotąd materiałom z archiwów polskich i ukraińskich autor opowiada pełną [*sic!*] historię dramatycznej bitwy o Lwów...” (s. 484) okazują się bez pokrycia.

³⁰ Cz. Mączyński, op. cit., s. 219; B. Mond, op. cit., [w:] *Obrona Lwowa...*, t. II, Warszawa 1993, s. 255.

³¹ Mond czyni to zresztą już na następnej stronie swych wspomnień – zob. ibidem, s. 256.